

Michaił Epstein: Schizofreniczny faszyzm. Uwagi na temat tego, co się dzieje.

Wierzący codziennie odmawiają modlitwy, kapłani odprawiają obrzędy, jednocząc się z ciałem i krwią Ukrzyżowanego, który oddał życie za ludzkość. I to nie przeszkadza im w głosowaniu za wojną, zabijaniem tysięcy niewinnych braci w wierze, wychwalaniem wodza, który zmusza ich do wrogości wobec całego świata. Jak jedne i te same usta mogą wysławiać Chrystusa i Putina? – pisze Michaił Epstein.

1. Schizofreniczny faszyzm.

Schizofaszyzm to faszyzm pod maską walki z faszyzmem. Sam faszyzm jako taki to spójny światopogląd, jednoczący teorię wyższości etnicznej lub rasowej, imperializmu, nacjonalizmu, ksenofobii, „wielikodzierżawności”, antykapitalizmu, antydemokracji, antyliberalizmu. Schizofaszyzm to światopogląd rozbity, swego rodzaju karykatura faszyzmu, ale karykatura poważna, niebezpieczna i agresywna. Schizofaszyzm objawia się histeryczną nienawiścią do wolności, demokracji, do wszystkiego cudzoziemskiego, do ludzi o innej tożsamości oraz w poszukiwaniu wrogów i zdrajców wewnątrz własnego narodu. Ale ten szowinistyczny światopogląd tkwi w schizofrenicznym rozszczepieniu, dążąc do korzystania z tychże dóbr, jakie zapewnia „wróg”: nieruchomości za granicą, przywilej kształcenia dzieci w „Gayropie” i „Pindostanie”, posiadanie kont w ich bankach itd.

Według sondażu jeszcze w lipcu 2019 r. absolutna większość, 85% Rosjan uważało, że przyjazne stosunki z Ukrainą są ważne dla Rosji. Przez ostatnie 2,5 roku nic się zasadniczo nie zmieniło, w Donbasie nie było specjalnych starć, przez większość czasu trwał rozejm. Jednak według sondażu z lutego 2022 r. 65% Rosjan pochwała „operację wojenną” Rosji przeciwko Ukrainie... Ci sami ludzie, przy czym w przytłaczającej większości, chcą przyjaźni z Ukrainą – i pochwalają jej zniszczenie. Czyż to nie schizofrenia?

W rosyjskich szkołach uczą humanizmu, czytają wielką klasykę, współczują małemu człowiekowi. We wszystkich księgarniach jest Pismo Święte, pouczenia moralne świętych, katechezy. Wierzący codziennie odmawiają modlitwy, kapłani odprawiają obrzędy, jednocząc się z ciałem i krwią Ukrzyżowanego, który oddał życie za ludzkość. I to nie przeszkadza im w głosowaniu za wojną, zabijaniem tysięcy niewinnych braci w wierze, wychwalaniem wodza, który zmusza ich do wrogości wobec całego świata. Jak jedne i te same usta mogą wysławiać Chrystusa i Putina?

Grzechem jest jeść twarożek i śmietanę, ale zabijanie ludzi – to nie grzech

W poniedziałek, 7 marca rozpoczął się Wielki Post. Jego sensem jest pokajanie się i przygotowanie do

światłości Zmartwychwstania, a co za tym idzie szczególnie uważne powstrzymanie się od grzechów. Wśród najmniejszych grzechów jest obżarstwo, a największym oczywiście jest zabójstwo, a tym bardziej bratobójstwo, grzech Kainowy. Każdy grzech w tym okresie staje się

szczególnie niszczący dla duszy. I właśnie w tym czasie jeden naród prawosławny, za milczącym przyzwoleniem Kościoła, który zobowiązuje do ścisłego postu i wstrzymania się od skromnego jedzenia, ze szczególną gorliwością będzie zabijać inny naród prawosławny. Grzechem jest jeść twarożek i śmietanę, ale zabijanie ludzi – to nie grzech.

2. Podwójność duszy.

Jednym z pierwszych zauważył tę niesamowitą cechę ludowej podwójności duszy był Aleksander Puszkina. W powieści „Dubrowski” Archip – kowal podpala szlachecki dwór, bynajmniej nie żałując ginących tam ludzi, a jednocześnie z narażeniem życia wspina się na płonące belki i ratuje kota.

„Szyby trzeszczały, kruszyły się, zaczęły spadać płonące kłody, rozległy się lamenty i krzyki: płoniemy, na pomoc, na pomoc!... Archipuszka, – powiada mu Jegorowna, – ratuj ich, przeklętników, Bóg ci wynagrodzi. – A jakże! – odpowiedział kowal... W tym momencie przykuło jego uwagę nowe zjawisko; kot biegał po dachu płonącej stodoły, nie wiedząc, gdzie skoczyć... Chłopcy umierali ze śmiechu patrząc na jego rozpacz. „Dlaczego się śmiejecie, czarcie dzieci”, powiedział kowal ze złością. – Boga się nie boicie – boże stworzenie umiera, a wy się durnie cieszyecie! – i podstawivszy drabinę do płonącego dachu, wspinał się po kota...”

Nie sposób nie zauważyć kpiny Puszkina z „pobożnego” Archipa, który pali ludzi, a kota ratuje z pożaru. Archip jest archetypem podwójnej duszy. Środkowa część duszy, ta właściwie ludzka, wypadła, a raczej jeszcze się nie narodziła. To prymitywny dualizm, gdy człowiek kieruje się dwoma impulsami naraz, nie zdając sobie sprawy z ich sprzeczności. Tam gdzie w duszy powinna być całość, tworzy się rozszczepienie. To właśnie jest schizofrenia: od starogreckiego σχίζω – „rozszczać”, „rozbijać” + φρήν – „umysł, myślenie, myśl.”

Filozof Siergiej Askoldow, rozmyślając w 1918 roku o przyczynach rosyjskiej rewolucji opisuje trzeci, brakujący pierwiastek w duszy ludu jako właśnie ów ludzki:

„Każda dusza zawiera pierwiastki: święty, specyficznie ludzki oraz bestialski. Być może największą osobliwością rosyjskiej duszy jest naszym zdaniem to, że środkowy, specyficznie ludzki pierwiastek jest w niej nieproporcjonalnie słaby w porównaniu z psychologią narodową innych nacji. U Rosjanina, jako rodzaju, najsilniejsze są pierwiastki – święty i bestialski.” („Religijny sens rewolucji rosyjskiej”, 1918).

To dziwne rozchwianie moralne zauważył Dostojewski, a dokładniej jego „podziemny człowiek”, jako cechę charakterystyczną rodaków, nie tylko wywodzących się z ludu, ale i z klas wykształconych. Rosyjski romantyk może spokojnie zachowywać się w najpodlejszy sposób, a nie odbije się to w żaden sposób na jego wysokich ideałach. Lubi on nawet łączyć jedno z drugim nie podejmując żadnych wysiłków, aby je wypośrodkować.

„Człowiek o szerokiej duszy z naszego romantyka i pierwszorzędnym krętacz. (...) Co za wielostronność! I co za zdolność do najbardziej sprzecznych odczuć! ... Z tego powodu mamy tak wiele „szerokich natur”, które nawet przy najgorszym upadku nigdy nie tracą swojego ideału, skończeni zbroje i złodzieje... Tylko między nami najgorszy łajdak może być we własnej duszy całkowicie a nawet wzniośle uczciwy, zarazem bynajmniej nie przestając być łajdakiem.”

Można to nazwać infantylizmem, niedojrzałością moralną. Freud odnajdował ją w osobowości samego Dostojewskiego, w głębokich tradycjach rosyjskiej „psychei”: popełniać przestępstwa – szczerze się po nich kajać – i popełniać nowe. Poruszać się w kółko, nie wznosząc się na poziom świadomego rozwoju duszy:

„Tego, kto na przemian to grzeszy, to kając się stawia sobie wysokie cele moralne – łatwo obwinić, że zbyt wygodnie buduje swoje życie... Przypomina on w tym barbarzyńców z epoki wędrówki ludów, barbarzyńców, którzy zabijali, a potem kających się za to – tak że skrucha stała się technicznym chwytem oczyszczającym drogę do nowych zbrojstw. Iwan Groźny robił to samo; ta umowa z sumieniem to typowa rosyjska cecha [...] Ambiwalencja uczuć to dziedzictwo życia duchowego człowieka pierwotnego, które zachowało się w Rosjanach lepiej i w bardziej dostępnej świadomości formie, niż u innych ludzi”.

Moralność barbarzyńska nie wyklucza ideałów – plemiennych, patriotycznych, religijnych–, ale zarazem zezwala na każdą zbrodnię i podłość wobec obcych. To skrajnie dwubiegunowy podział świata na „swoich” i „obcych” i jest oznaką barbarzyństwa, który nie zna strefy

*Moralność barbarzyńska nie
wyklucza ideałów, ale zarazem
zezwala na każdą zbrodnię i
podłość wobec obcych*

pośredniej,
cywilizacyjnej,
specyficznie ludzkiej.
Takie społeczeństwo
ma swoje ideały i
swoje wady, ale nie
ma między nimi
wiążącego ogniwa,

czyli pracy sumienia. Jedna dusza – ta „święta” - nie uświadamia sobie współistnienia tej drugiej „bestialskiej”.

3. Nomadyzm i osiadłość.

Historyczne źródła rosyjskiego schizofaszystu leżą głębiej niż bolesna reakcja (resentyment) na upadek systemu radzieckiego. Tę psychopatię społeczną, połączenie masowej niewolniczości, pychy i panfobii (historycznej nienawiści do wszystkiego), która obecnie stanowi tło emocjonalne wszystkich rosyjskich wydarzeń, można zaobserwować także w bardziej odległych czasach, np. w oprychninie. „Dzień oprychnika” W. Sorokina dobrze to pokazuje, a nawet przewiduje odrodzenie tego „groźnego” kompleksu w XXI wieku.

W dyskusji na temat schizofaszystu w 2017 r. zdążył jeszcze wziąć udział niedawno zmarły wspaniały historyk Aleksander Janow. Potwierdzał on wyjątkowość tej patologii społecznej: „Nie znam ani jednego przypadku w historii świata ZORGANIZOWANEJ patologii masowej. Wyobraźcie sobie noc Bartłomieja, trwającą latami!”

Co predysponowało Rosję do tak nieszczęśliwego losu? Mam wrażenie, że koczownicza Orda, z której ukształtowało się państwo rosyjskie, wciąż jeszcze krąży w jego krwi i sprzeciwia się wartościom cywilizacji osiadłej. Oto, co napisał Piotr Czaadajew w swoim pierwszym liście filozoficznym: „W naszych domach jesteśmy jakby na postoju; w naszych rodzinach wyglądamy jak cudzoziemcy; w miastach podobni jesteśmy koczownikom, ba, jesteśmy gorsi niż koczownicy pasący stada na naszych stepach, bo ci bardziej są przywiązani do swoich pustkowi, niżli my do naszych do miast”.

Uważa się, że podstawą państwa koczowniczego nie była infrastruktura – ośrodki handlowe i rzemieślnicze na opanowanym terytorium, lecz władanie ziemią, asymilacja wciąż nowych terytoriów, ekspansja przestrzenna. Otóż i dla współczesnej Rosji, jak w koczowniczej archaice, główna pozostaje ziemia i jej bogactwa naturalne, a nie to, co się na niej buduje. Chtonika! Chtonika! Lepiej podbić kolejny kawałek ziemi (Osetię, Naddniestrze, Krym i Donbas, a teraz już całą Ukrainę) niż zbudować osiadłą i rozwiniętą cywilizację na rozległych już dostępnych bezkresnych przestrzeniach.

A może schizofrenia historyczna zrodziła się wskutek prób europeizowania Rosji przez Piotra? Kraj rozdzielił się na dwoje, nie tylko społecznie i kulturalnie, ale i mentalnie, niemal w każdej duszy, na „azjatyckie” i „europejskie”. Ale bardziej prawdopodobne jest, że stało się to znacznie wcześniej, gdy państwo koczownicze przechodząc od epoki Ordyńskiej do epoki Moskwy, stało się strukturą osiadłą. Jak pisał Janow: „rzecz w hybrydowej naturze samodzierżawia, na pół europejskiej, na pół „ordyńskiej”. Stąd i oprycznina, stąd i marksizm.”

Cywilizacja – i bunt przeciwko niej; prawo – i pogarda dla prawa–;
zbudowanie instytucji – i nieufność do nich–, gotowość ich zniszczenia.
Te dwie dusze, koczownicza i osiadła, nadal wytwarzają schizofreniczny
„raskoł” i psychopatię w państwie...

Michaił Epstein

6 marca 2022

Tłumaczenie: Jerzy Lubach

Tekst, który pierwotnie ukazał się na stronie Facebook, publikujemy za zgodą autora.